GŁOS NARODU
Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej
Nr 127 — Częstochowa, wtork 17 lipca 1845 r. — Rok I.

Stalin, Truman i Churchill przybyli do Poczdamu

Konferencja Wielkiej Trójki rozpoczęta

Generalissimus Stalin przejechał przez Warszawę

LONDYN (Polpress). — **W niedzielę 15 b. m. prezydent Truman przybył na pokładzie krążownika „Augusta" do Antwerpii. Okręt prezydenta USA eskortowany był od wybrzeża angielskiego przez krążownik brytyjski „Birmingham" i 6 kontrtorpedowców.**

Gdy krążownik „Augusta" znajdował się na wodach terytorialnych angielskich w pobliżu portu Dover, **tysiące Anglików wyszło na wybrzeże, mając nadzieję ujrzenia prezydenta Trumana na pokładzie.**

W porcie Antwerpii prezydenta Trumana **oczekiwał gen. Eisenhower.** Amerykańscy mężowie stanu udali się samochodami na lotnisko Melsbrock koło Brukseli, skąd **odlecieli do Berlina.**

Premier Churchill **odleciał z San Jean de Luz koło Biarrritz,** gdzie spędzał kilka dni urlopu, wprost do Berlina. Również **minister spraw zagranicznych Eden i przywódca angielskiej Partii Pracy Attlee odlecieli z Londynu do Berlina.**

LONDYN. — **W dniu dzisiejszym 16 lipca rozpoczyna się oczekiwana od dawna konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie. — Prezydent Stanów Zjednoczonych i premier Churchill przybyli do Poczdamu drogą lotniczą. Generalissimus Stalin drogę tę przebył specjalnym pociągiem Moskwa — Warszawa — Berlin i w dniu wczorajszym przejechał przez stolicę Polski.**

W dniu wczorajszym w Poczdamie wszystko było już gotowe do rozpoczęcia obrad Konferencji. Z Londynu donoszą, że w niedzielę odbyły się **pierwsze nieoficjalne rozmowy między prezydentem Trumanem a premierem Churchillem.**

Przybycie **premiera Churchilla** do Berlina zostało ogłoszone oficjalnie przez **urzędowy komunikat, wydany przez brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych** wieczorem dnia wczorajszego.

LONDYN. — Korespondenci agencyj zagranicznych donoszą, że przez cały dzień wczorajszy dzielnica Poczdamu na terenie której będą się odbywały obrady oraz lotnisko Tempelhoff, na którym miały lądować przybywające samoloty, obstawione były przez **silne kordony wojsk sojuszniczych. Niemcom nie wolno było w ciągu dnia wczorajszego wychodzić na ulice miasta.** Lotnisko udekorowane było flagami i emblematami czterech głównych mocarstw.

Wkrótce ukazały się pierwsze samoloty, które dotknęły kołami lotniska. Pierwszy przybył samolot, wiozący **amerykańskiego szefa sztabu.** Wkrótce potem przybył samolot **z angielskim szefem sztabu.** W kilkanaście minut później na lotnisku wylądował samolot, z którego wysiedli: **angielski minister spraw zagran. Anthony Eden** oraz **przywódca Labour Party mjr. Attlee.** Następny samolot przywiózł **amerykańskiego ministra wojny** i nowomianowanego **Sekretarza Stanu Burnesa. Kilka minut po godzinie 4-tej na lotnisku wylądował samolot, wiozący prezydenta Trumana, który został powitany przez zastępcę marsz. Żukowa. — Po przybyciu i ceremonii powitania prezydent Truman dokonał przeglądu kompanii honorowej wojsk amerykańskich.** W chwilę po przybyciu prezydenta Trumana nadlatywać zaczęły dalsze samoloty z członkami delegacyj rządowych.

Na kilka minut przed przybyciem premiera Churchilla nadleciał samolot brytyjskiego **feldmarszałka lotnictwa sir M. Wilsona,** którego powitał marsz. Montgomery. **10 minut po godzinie 6-tej wśród ogólnego poruszenia na lotnisku wylądował samolot, w drzwiach którego ukazał się premier Churchill, ubrany w mundur wojskowy. Po zejściu z samolotu na ziemię niemiecką premier Churchill spokojnie wyjął i zapalił cygaro. Premier Churchill dokonał przeglądu warty honorowej. W parę minut po premierze Churchillu przybył samolot, na pokładzie którego znajdował się marszałek Alexander.**

Lotnisko zapełniło się srebrnymi kadłubami samolotów, wśród których snuły się liczne rzesze obsługujących pilotów, mechaników i żołnierzy. Po przybyciu wszystkich, **długi sznur samochodów ruszył przez silnie strzeżone ulice w kierunku Poczdamu.**

LONDYN (Polpress). — Sprawozdawca dyplomatyczny **Agencji Reutera,** omawiając spotkanie Wielkiej Trójki, donosi, że pierwsze rozmowy wstępne pomiędzy marszałkiem Stalinem, prezydentem Trumanem i premierem Churchillem miały odbyć się jeszcze 15-go lipca wieczorem.

Oficjalne rozmowy rozpoczynają się w poniedziałek 16 lipca.

Problemy, które będą omówione na tym historycznym spotkaniu, są — zdaniem sprawozdawcy dyplomatycznego Agencji Reutera — następujące:

1) **ustanowienie długotrwałej okupacji Niemiec** z jednoczesnym zniesieniem zbyt ścisłych linij demarkacyjnych pomiędzy poszczególnymi strefami okupacyjnymi;

2) **sprawy związane z wojną na Dalekim Wschodzie;**

3) ustanowienie ścisłej współpracy gospodarczej pomiędzy wszystkimi krajami europejskimi;

4) **porozumienie wszystkich / 3-ch Mocarstw w sprawie Austrii;**

5) **sprawa Grecji i jej stosunku do Jugosławii, Bułgarii i Albanii;**

6) **ostateczne załatwienie sprawy Triestu i Wenecji Julijskiej;**

7) **sprawa udziału ZSRR w kontroli nad cieśninami Dardanelskimi;**

8) **sprawa rządu gen. Franco,** który zdaniem ZSRR powinien być usunięty z Hiszpanii i związana z tym sprawa administracji międzynarodowej w Tangerze.

Australijczycy 8 kilometrów od Sambodży

Okręty amerykańskie ostrzeliwują wyspy japońskie

LONDYN (BBC). — **Główna Kwatera floty amerykańskiej na wyspie Guam komunikuje, że III grupa operacyjna floty Pacyfiku zaatakowała w dniu 14 b. m. macierzyste wyspy japońskie. Okręty wojenne amerykańskie ostrzeliwały wyspy Hokkaido i Honszu. Szczególnie dotknięte zostało miasto Kamaishi w północno-wschodniej części wyspy.**

Samoloty amerykańskie, startujące z lotniskowców, zaatakowały **w liczbie około 1.000** w sobotę o świcie miasto Kanoya i całą w ogóle wyspę Kiu-Sziu. Poza tym **atakowane były punkty oparcia floty japońskiej na wyspach Kurylskich i w grupie wysp Sakashima** oraz lotniska na Formozie.

Ciężkie superfortece typu B. 29 w liczbie około 500 zrzuciły 3.200 ton bomb zapalających na 4 ważne ośrodki przemysłowe w Japonii oraz na lotniska na Korei i Formozie.

W czasie poprzedniej ofensywy powietrznej Japończycy stracili w czasie walk 342 samoloty i 4 okręty, które zostały zatopione lub uszkodzone.

Równocześnie w toku skoordynowanych akcyj lotnictwa i floty brytyjskiej w ciągu 7-miu dni atakowana była wyspa Sumatra, archipelag Andamanów i Nikobarów.

Flotylle poławiaczy min oczyszczały cieśninę Malakka.

Wojska australijsko-holenderskie czynią dalsze postępy na wyspie Borneo. Również Chińczycy kontynuują **z powodzeniem swoją ofensywę w Chinach** przeciwko Japonii.

W Burmie, na zachód od linii Mandalay — Burma, trwa likwidacja 10.000 Japończyków.

WASZYNGTON. — **Główna kwatera admirała Nimitza donosi w dniu dzisiejszym, że sojusznicze okręty liniowe bombardowały w dalszym ciągu cele w północnej Japonii właściwej. 1.000 ton pocisków artyleryjskich spadło na Muro-Ran, ośrodek japońskiego przemysłu stalowego. W ciągu niedzieli w wyniku ataków lotnictwa amerykańskiego zostały zatopione 54 statki japońskie.**

Ciężkie bombowce amerykańskie atakowały żeglugę japońską koło Hahodate i promy kolejowe, łączące wyspę Hokkaido z wyspą Houszu. W czasie akcji zatopiono 128 statków japońskich oraz kilka wielkich promów kolejowych. Własne straty wyniosły 9 samolotów. Ciężkie samolot y bombowe atakowały w sobotę rafinerie nafty i warsztaty kolejowe na Korei.

Bombowce brytyjskie, startujące z Okinawy, bombardowały w dniu wczorajszym obiekty wojskowe na Kiu-Sziu. Rafinerie naftowe w Kudumatsu na Honszu były celem ataków superfortec amerykańskich, startujących z wysp Mariańskich.

W południowo wschodnim Borneo wojska australijskie złamały opór nieprzyjacielski i zajęły Batro Campar ,dotychczasową główną bazę obronną Japończyków. Wojska australijskie znajdują się obecnie tylko o 8 km od Sambodży, największych terenów naftowych na Borneo.

Lekkie jednostki floty brytyjskiej wspomagały ogniem artyleryjskim działania wojsk australijskich na wyspie Borneo.

Mianowanie ambasadora W. Brytanii w Polsce

WARSZAWA. — **Rząd Wielkiej Brytanii mianował swego ambasadora przy Rządzie Polskim w Warszawie. — Data przybycia do Warszawy nowego ambasadora brytyjskiego nie jest na razie bliżej określona.**

Rząd Bułgarii zwrócił się do Rządu Polskiego z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Rząd Irlandii powiadomił Ministra Spraw Zagr. Rządu Jedności Narodowej o swej decyzji uznania nowego rządu polskiego.

Klęska partii konserwatywnej

Wyniki wyborów w północnej Irlandii

LONDYN (Polpress). — Ogłoszono wyniki wyborów w północnej Irlandii .

Północna Irlandia, czyli Ulster, jest — jak wiadomo — częścią składową Wielkiej Brytanii.

W 28-miu okręgach wyborczych padło na partię konserwatywną 178.000 głosów, a na partie opozycyjne 176.000.

Konserwatyści otrzymali 19 mandatów, podczas gdy opozycja otrzymała 9.

Ta dysproporcja w rozdziale mandatów tłumaczy się **szczególnymi postanowieniami** angielskiej ordynacji wyborczej. Partie opozycyjne wystawiły w półn. Irlandii wiele list. W walce wyborczej wzięły udział następujące ugrupowania opozycyjne: nacjonaliści irlandzcy, Labour Party, Niezależna Labour Party, republikańska partia socjalistyczna i partia komunistyczna.

W londyńskich kołach politycznych oceniają wyniki wyborów w półn. Irlandii, która była bastionem konserwatystów, jako klęskę konserwatystów. Labour Party otrzymała 4 razy więcej głosów, niż w poprzednich wyborach. Wzrosła również znacznie ilość głosów, oddana na kandydatów komunistycznych.

—o—

STATUT NARODÓW ZJEDN. BĘDZIE RATYFIKOWANY W USA

LONDYN (BBC). — Senacka Komisja Spraw Zagranicznych jednogłośnie postanowiła przedstawić do ratyfikacji Statut Światowej Organizacji Bezpieczeństwa.

DWA LATA POTRWA ROZMINOWANIE WŁOCH

RZYM (Polpress). — Prasa włoska donosi, że dla zupełnego oczyszczenia kraju z min, założonych przez niemców, należy wydobyć co najmniej 6 milionów min. — Praca ta musi potrwać dwa lata.

KARL HERMANN FRANK PRZED SĄDEM

LONDYN (BBC). — Jak donoszą z Pragi pierwszym zbrodniarzem wojennym, który stanie przed sądem oskarżony o swoje zbrodnie, będzie niemiecki namiestnik w Czechosłowacji, Karl Hermann Frank.

Tak, to już po wojnie

Parę porównań

Trudno jest dzisiaj zbilansować ogrom strat, jakie ponieśliśmy, nie sposób również — skoro pokój nie został jeszcze formalnie zawarty i bieg naszych granic na zachodzie nie jest jeszcze zawarowany murem pokojowych traktatów — porównać Polskę 1945 roku z Polską sprzed 5 i pół lat.

Nie wiemy formalnie, ile milionów ludzi straciliśmy i jak wielki jest rozmiar poniesionych przez nas szkód materialnych. Przeprowadzić więc ostatecznego rachunku nie jesteśmy w stanie i zadowolić się musimy tylko wyznaniem paru, najbardziej oczywistych wniosków z nasuwających się spostrzeżeń i uwag.

W roku 1939 naród polski znalazł się w tragicznym impasie. Z zachodu groził nam zagładą wróg śmiertelny odwieczny, nadmiernie wzrosły w siły i budujący potęgę swą na hasłach rewanżu po przegranej roku 1918. Ten wróg przesunął swoje forpoczty dalcko na południe do Słowacji i na północ na przyczółek kłajpedzki, ze wschodu zaś znajdował się nieznany i niedoceniony w swej mocy — Z. S. R. R., z którym niestety nie byliśmy sprzymierzeni. Tylko Anglię i Francję zaliczaliśmy do swych przyjaciół. Kraje te jednak były daleko, by nam mogły pomóc skutecznie.

Ten układ stosunków w Europie nosił już sam w sobie zarodki przyszłej naszej klęski, — wojnę przegraliśmy dyplomatycznie znacznie wcześniej, nim ją poczęliśmy toczyć.

Obecnie sytuacja układa się zupełnie inaczej niż w roku 1939. Na zachodzie nie istnieje, bodajże pierwszy raz na przestrzeni tysiąca lat potężny niemiecki przeciwnik. Niemcy są upokorzone, rozbite, okupowane.

Ze wschodnim zaś sąsiadem łączy nas sojusz, który musi stanowić podstawy, na jakich będzie budowany porządek we wschodniej Europie.

Te dwa fakty mają historyczne znaczenie i muszą stanowić wytyczne całej naszej przyszłej polityki zagranicznej.

Tak jak Kazimierz W., który zadowolił się mniejszym, jeżeli chodzi o rozpiętość granic, państwem ale za to uzyskał trwały pokój, konieczny do odbudowy kraju i do skonsolidowania się społeczeństwa, podobnie i my — uzyskujemy gwarancję, że nikt w Europie w ciągu najbliższych lat nie zaczepi nas, że nikt nam wojny nie wyda i burzyć nie będzie tego, co zamierzamy odbudowywać. Te gwarancje zapisać musimy w obecnej chwili na stronie naszych zysków i na nich powinniśmy budować naszą przyszłość. Od tego, jak zabierzemy się do pracy, jak przystąpimy do dzieła odbudowy kraju, zależy los nasz i naszych dzieci.

Polska potrzebuje przede wszystkim pokoju. O tym pamiętajmy, gdy rozpoczyamy odbudowę Państwa Polskiego.

A. Żechowski.

Gródków – miasto kwitnących wiśni

Piękna to była podróż na zachód, na prastare ziemie śląskie. Im dalej, tym więcej lasów, dojrzewających w słońcu zbóż, kwiatów polnych i drzew owocowych. Na polach tu i ówdzie, szerokim rozmachem kosy kładzie pokos u swych stóp rolnik polski. Pierwszy to nasz sianokos od 600 lat, pierwsze święto na tej prastarej ziemi piastowskiej i pierwsza polska piosenka, śpiewana przy pracy.

Na szosach ludzie. Jadą furmanki, za którymi ciągną konie i krowy. To repatrianci zza Bugu, jadący z rodzinami do pobliskiego Falkenbergu, aby tam nieco odpocząć i znów ruszyć w poszukiwaniu za gospodarstwem, gdzie by się mogli osiedlić. Wymijamy po drodze długie kolumny samochodów, furmanek, taborów. Jedziemy wzdłuż Sudetów gładką, jak stół szosą, wysadzoną czereśniami i wiśniami. Przesuwają się przed nami, jak w kalejdoskopie wioski, osiedla i miasta. Zniszczeń tu prawie nie widać, gdzie niegdzie tylko w rowach lub w polu leżą szczątki samochodów, czołgów lub porzucone, bezużyteczne już armaty.

Cieszą nasze oczy białe, schludne domki, kryte czerwoną dachówką i małe ogródki, pełne kwitnącego jaśminu. W miarę jak zbliżamy się do Gródkowa zmienia się krajobraz. Okolica staje się lekko falistą. Na lewo od szosy w lekkiej mgle zarysowują się góry, w dali zaś majaczy czarna ściana lasu.

Owiewa nas ożywcze, świeże powietrze. Po obu stronach szosy pola obsiane. Są łany pszenicy, bogate owsy i mizerne kartofliska. I tu już kosa zetknęła się z trawą, bo pachnie wokół świeżym sianem i ściętym kwiatem łąkowym.

A oto i Gródków, zwany „miastem kwitnących wiśni". Położony na szlaku Nisa — Wrocław, robi przykre na nas wrażenie. I tego miasta, jak wielu innych, nie oszczędziła wojna. Domy zburzone lub spalone, szczerzące do nas puste oczodoły okien lub świecące nagimi, sterczącymi samotnie kominami.

W biurach PUR-u dowiadujemy się, że w powiecie osiedliło się już około dwóch tysięcy rodzin z żywieckiego i że wkrótce przybędzie tu nowa partia ludzi, chętnych do pracy. Tutaj też, w tym właśnie powiecie, ma się wkrótce osiedlić 20 tysięcy ludzi z powiatu mieleckiego: chłopów, rzemieślników, kupców, urzędników i nauczycieli. Jest to powiat rolniczy, nic więc dziwnego, że nie brak tu maszyn — koparek, kultywatorów, młockarń, pługów, siewników, traktorów, żniwiarek i zagrabiarek. Nie brak tu również i bydła — koni, krów, które znajdują się niemal w każdym gospodarstwie. Potrzeba tylko rąk do pracy i to jak najwięcej, aby na czas sprzątnąć z pola zboże, siano, koniczynę i rzepak, potrzeba rzemieślników do uruchomienia drobnych warsztatów i potrzeba nauczycieli, którzy by zajęli się wychowaniem młodego pokolenia. Bo przecież są tu nie tylko szkoły i kościoły, są tu również cukrownie, gorzelnie, cegielnie, fabryki maszyn rolniczych i mleczarnie. Trzeba je tylko uruchomić, przeprowadzić w niektórych mały nieznaczny remont, sprowadzić ludzi i puścić w ruch. Kilka z nich jest już czynnych, lecz brak tu najważniejszego — ludzi i jeszcze raz ludzi.

Jest tu jeszcze — co prawda — dużo niemców, którzy powrócili z głębi Niemiec, lecz siedzą oni cicho i spokojnie, nie wychodząc niemal z domu. Pracują przy uprzątaniu gruzów i na roli. Inni, młodzi, uciekli już dawno do lasu.

W powiecie jest jeszcze dużo nieobsadzonych gospodarstw, pustych dworów, szkół i fabryk, nie ma natomiast ludzi do pracy. A przecież w samym tylko powiecie gródkowskim, nie mówiąc o zniszczonych gospodarstwach, czeka na polskiego rolnika 3 tysiące domów, dziesiątki tysięcy hektarów urodzajnej ziemi, tysiące hektarów niesprzątniętego jeszcze rzepaku, koniczyny i zboża. W każdym niemal gospodarstwie są sady, w których uginają się gałęzie pod ciężarem wiśni, czereśni i jabłek, w oborach zaś, stajniach i chlewach znaleźć można krowy, konie i świnie. Czeka szkoła na nauczyciela, czeka ziemia na chłopa, jak czeka kościół na księdza, a warsztaty, sklepy i fabryki na rzemieślnika, kupca i robotnika.

Mało tu widzimy Polaków, jedziemy więc od wsi do wsi, od domu do domu i pytamy czy są tu Polacy? I ilu ich jest? I skąd przyjechali? W odpowiedzi słyszymy: tu jeszcze waszych nie ma, nie przyjechali!... O, bo niemcy są pokorni, grzeczni, uniżeni. I mówią, ciągle mówią, że Hitler, że Goering, że Himmler to zbrodniarze, że to oni ponoszą winę za to, co się stało. Znamy tę piosenkę, znamy aż za dobrze i wiemy, kto tu zawinił. I dlaczego lała się przez tyle lat polska krew i dlaczego dymiły piece krematoriów...

Przed wojną — jak nam oświadczono — mieszkało tu zaledwie 2% Polaków, gdy natomiast niemców około 40.000. Dziś z każdym dniem liczba Polaków wzrasta, gdy natomiast niemców wciąż maleje.

Powiat to bogaty, czysto rolniczy. Jeszcze niedawno, bo zaledwie przed paru miesiącami, było tu 1.782 koni, 1.210 krów, 317 wołów, 200 źrebiąt, 196 świń, 42 kozy, 3 buhaje oraz przeszło sto sztuk cieląt, jałówek i owiec.

W mieście cicho, spokojnie, jedynie w biurach PUR-u wre gorączkowa praca w związku z mającym tu nadejść nowym transportem repatriantów zza Bugu. Rozmawiamy z kierownikiem, który informuje nas, że powiat gródkowski może wchłonąć na razie około 20.000 ludzi, a więc właśnie tyle, ile chce przesiedlić się z powiatu mieleckiego.

— A jak się będzie przydzielać gospodarstwa? — pytamy.

— Zwyczajnie. Wy dacie nam listę z nazwiskami osadników, my zaś przydzielamy im kolejno gospodarstwa, wymienione na naszej liście.

— Żeby nikt nie miał krzywdy?

— O to właśnie chodzi. Jest to moim zdaniem najlepszy sposób, gdyż w przeciwnym razie każdy chciałby sam sobie wybrać gospodarstwo.

W milicji obywatelskiej przyjmują nas serdecznie. Sami młodzi chłopcy, nie wyłączając komendanta, ppor. Stachnika, człowieka energicznego. To pionier, który wie, po co go tu przysłano. Zna cały powiat. I pilnuje niemców, biorąc ich do pracy przymusowej w mieście i na roli. Takich właśnie ludzi tu potrzeba. Młodych, energicznych, zdecydowanych na wszystko.

— Nam ludzi do pracy potrzeba — mówi chłop z żywieckiego, Jan Krawczyk — tylko przysyłajcie nam takich, którzy się jej nie boją. Nie szabrowników lub złodziei, lecz element wartościowy, pionierski, który by pracował tu nie tylko dla siebie i własnych korzyści, lecz i dla państwa, z myślą jak najprędszego wyrugowania stąd niemczyzny. Przecież to polska ziemia, więc precz z niemcami!

— A czy wy dajecie sobie tu radę?

— A co bym miał nie dać? Pracę w polu znam. A zresztą dawali sobie radę szwaby, to my, chłopi polscy — tym bardziej! Pracowaliśmy przez tyle lat u nich, niech więc i oni teraz u nas trochę popracują...

— Co mam powiedzieć ludziom, gdy powrócę do domu?

— Żeby przyjeżdżali jak najprędzej. Bo kto pierwszy, ten lepszy. Nie ma co się ociągać. Ziemia dobra, obsiana, gospodarstwa murowane, wszędzie elektryka, wodociągi, sady. W każdej wsi szkoła, kościół, brak tylko nauczycieli i księży.

— I oni wkrótce tu przyjadą — mówię, ściskając spracowaną dłoń polskiego pioniera.

— A nie zapomnijcie im powiedzieć, że na nich czekamy i że czekają na nich nasze dzieci.

— Powiem im o tym, powiem...

Tadeusz Ostrowski.

Straty Imperium Brytyjskiego

LONDYN (BBC). — **Straty Imperium Brytyjskiego wyniosły w czasie trwania wojny europejskiej, t. j. do dnia 31 maja 1945 roku, 1 milion rannych i 500 tysięcy zabitych, z czego 290 tysięcy przypada na siły lądowe, 30 tysięcy na flotę morską i 60 tysięcy na ludność cywilną.**

W tym samym okresie czasu 75 tysięcy statków alianckich przepłynęło morza w systemie konwojowym, a z liczby tej tylko 574 zostało zatopionych.

Natomiast straty niemieckie, według ostatecznych obliczeń, wyniosły 460 łodzi podwodnych zatopionych przez lotnictwo i siły morskie aliantów, a 120 niemieckich łodzi podwodnych zginęło z innych powodów.

Włoska flota straciła 85 łodzi podwodnych.

ANGIELSCY UCZENI W AKADEMII NAUK

LONDYN (Polpress). — W obecności 200 przedstawicieli prasy brytyjskiej odbyła się w Londynie konferencja, na której członkowie angielskiej delegacji uczonych podzielili się ze swymi słuchaczami wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim. — Prof. Robinson oświadczył, że uczeni radzieccy chętnie współpracują z uczonymi innych krajów. Współpraca taka jest konieczna dla dobra nauki. Prof. Spencer Jones stwierdził ogromny rozwój narodu rosyjskiego w ciągu ostatnich 23-ch lat. — W rozwoju tym nauka odegrała główną rolę. Nauka radziecka stoi na wysokim poziomie nie tylko w tych dziedzinach.

BRAK WĘGLA W ANGLII

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że przemysł angielski odczuwa obecnie brak węgla. Lord Greenwood, przewodniczący brytyjskiej federacji przemysłu metalurgicznego, oświadczył, że Anglia będzie zmuszona importować węgiel ze Związku Radzieckiego i z Zagłębia Ruhry.

Australia domaga się mandatu nad Papuą i Nową Gwineą

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że australijski minister kolonii Edward War wygłosił w Izbie Posłów przemówienie, w którym domagał się mandatu dla Australii nad Papuą i Nową Gwineą. Minister zapowiedział podniesienie poziomu życia ludności tubylczej, uchylenie pracy przymusowej, podwyższenie płac i zmniejszenie godzin pracy.

PRÓBY UTWORZENIA RZĄDU HINDUSKIEGO NIE POWIODŁY SIĘ

LONDYN, B. B. C. — W dniu dzisiejszym wice-król Indyj Wavell rozwiąże zebranie przedstawicieli partyj politycznych w Simla, gdyż nie powiodły się próby utworzenia rządu koalicyjnego. Głównym powodem niemożności osiągnięcia porozumienia był opór przywódcy muzułmanów Jinnah.

CIĘŻKA SYTUACJA APROWIZACYJNA W MAROKO

PARYŻ (Polpress). — Agencja France-Presse donosi, że francuski gubernator Maroka S. Puaux, otwierając posiedzenie Rady Państwowej Marokańskiej, oświadczył, że wskutek wielkiej suszy grozi krajowi poważny kryzys aprowizacyjny. Należy się liczyć z tym, że plony tegoroczne starczą zaledwie na zasiewy w roku przyszłym.

Jak żyje Laval w Hiszpanii

PARYŻ (Polpress). — Prasa francuska podkreśla z oburzeniem, że Laval, który jest rzekomo internowany w twierdzy, położonej koło Barcelony, w rzeczywistości mieszka wraz z żoną w luksusowo urządzonym apartamencie, jest obsługiwany przez trzy osoby z jednego z najlepszych hoteli w Barcelonie. Specjalne auto przywozi mu codziennie świeże owoce i kwiaty oraz najlepsze wina hiszpańskie. Nie uregulowany dotąd rachunek w hotelu Ritz wynosi już około 2.000 funtów angielskich. Prasa francuska oświadcza, że rząd hiszpański najwyraźniej urządza kpiny z prawa międzynarodowego, pozwalając w ten sposób żyć zbrodniarzowi, który zdradził swój kraj i przyczynił się do śmierci tylu niewinnych ludzi.

SPRAWA MONZONA

LONDYN (Polpress). — Prasa angielska donosi z Madrytu, że sąd faszystowski skazał na śmierć młodego prawnika hiszpańskiego Monzona, który podczas wojny domowej w Hiszpanii zajmował stanowisko gubernatora Alicante. Monzon był członkiem partii komunistycznej.

Organizacje hiszpańskie w Londynie, a w szczególności grupa baskijska, zwróciły się do rządu brytyjskiego, Stanów Zjednoczonych, Francji, Ameryki Łacińskiej i do Watykanu z prośbą o interwencję w sprawie Monzona.

QUISLING PRZED SĄDEM

SZTOKHOLM. — Z Oslo donoszą, że prokurator oskarża Quislinga o zdradę stanu, morderstwa, sprzeniewierzenia i kradzież.

Najcięższym punktem oskarżenia — jest obecność Quislinga na konferencji w Berlinie w grudniu 1939 roku. Omawiał on wówczas z Hitlerem okupację Norwegii.

PROWOKACJE DE VALERY

LONDYN. — W kołach politycznych Londynu zdziwienie wywołało oświadczenie premiera irlandzkiego de Valery, że Irlandia jest republiką.

W związku z tym pisze „Irish Independence": Jesteśmy ciekawi, kiedy i dlaczego Irlandia przekształciła się w republikę. De Valera powziął sam decyzję w tej sprawie, gdyż naród nic o tym nie wie.

„Manchester Guardian" podaje, że de Valera przygotowuje zmiany konstytucyjne w Irlandii.

POWRÓT MIN. RABANOWSKIEGO DO WARSZAWY

Dnia 12 b. m. wrócił samolotem do Warszawy po 3-ch dniowym pobycie w Moskwie ob. inż. Jan Rabanowski.

Podczas swego pobytu w Moskwie min. Rabanowski przeprowadził szereg konferencji w sprawie zawarcia umów mających na celu uregulowanie i zacieśnienie współpracy między P. K. P., a kolejami Z. S. R. R.

Na lotnisku na Okeciu powitali swego zwierzchnika wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji z podsekretarzem stanu ob. Olewińskim na czele.

POLITYKA ZAGRANICZNA DANII

SZTOKHOLM (Polpress). — Duński minister spraw zagranicznych zamieścił w prasie artykuł o zasadniczych wytycznych duńskiej polityki zagranicznej. Stwierdził on, że kamieniem węgielnym duńskiej polityki jest przyjaźń z Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim, który niedawno wznowił stosunki dyplomatyczne z Danią oraz ze Stanami Zjednoczonymi. Autor z zadowoleniem podkreślił, że stosunki duńsko-radzieckie nacechowane są prawdziwą przyjaźnią i wzajemnym zaufaniem.

AWANTURY ŻOŁNIERZY KANADYJSKICH W ANDERSHOT

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że żołnierze kanadyjscy dopuścili się w Andershot ciężkich wybryków. Rozbijali oni okna w sklepach i hotelach. — Pewna grupa wtargnęła do browaru i upiła się. Wezwana żandarmeria wojskowa położyła kres wybrykom.

SĘDZIA ROBERTS USTĘPUJE

NOWY JORK (Polpress). — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że sędzia Sądu Najwyższego Roberts ustąpił ze swego stanowiska.

Prezydent Truman zaprzeczył pogłoskom jakoby minister spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych Ickes podał się do dymisji.

ROZSZERZENIE OPIEKI NAD BEZROBOTNYMI W USA

NOWY JORK. — Przewodniczący Komisji Budżetowej Kongresu USA wniósł do Izby Reprezentantów projekt rozszerzenia systemu opieki nad bezrobotnymi.

ZAOSTRZENIE CENZURY PRASOWEJ W ARGENTYNIE

NOWY JORK (Polpress). — Z Buenos Aires donoszą, że minister informacji wezwał dziennikarzy do zachowania jak największej ostrożności w podawaniu wiadomości i zapowiedział zaostrzenie cenzury prasowej.

ODKRYCIE NOWEGO OBOZU ŚMIERCI W NIEMCZECH

PARYŻ (Polpress). — Radio paryskie donosi, że amerykańskie władze wojskowe odkryły w okolicy Monachium obóz śmierci, w którym niemcy zlikwidowali małowartościowe dzieci i kobiety. Dzieci likwidowano przy pomocy zastrzyków, a dorosłych głodzono. Mózgi zmarłych konserwowano i oddawano do dyspozycji uczonych. Aresztowano kierownika obozu i naczelnego lekarza.

ZŁOTO ZNALEZIONE W RZESZY ZABEZPIECZONE

LONDYN (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że złoto, znalezione w Niemczech przez wojsko angielskie, zostało zabezpieczone. Komisja ekspertów bada obecnie pochodzenie złota. Zostanie ono zwrócone właścicielom po dokładnym zbadaniu wniosków i przedstawieniu dowodów.

ORDER ZWYCIĘSTWA DLA KRÓLA MICHAŁA

BUKARESZT (Polpress). — Prasa rumuńska donosi, że król Michał został odznaczony radzieckim orderem Zwycięstwa za to, że wystąpił przeciwko niemcom w momencie, w którym klęska ich nie była jeszcze pewna.

LENINGRAD PRZYGOTOWUJE SIĘ NA PRZYJĘCIE ŻOŁNIERZY

MOSKWA (Polpress). Z Leningradu donoszą, że miejska rada delegatów robotniczych powzięła szereg uchwał w sprawie zatrudnienia i zaopatrzenia zdemobilizowanych mieszkańców miasta. Przeprowadza się w trybie przyspieszonym remont mieszkań dla zdemobilizowanych, a na przedmieściach przygotowuje się dla nich działki ogrodowe.

ZJAZD KOMUNISTÓW W RZYMIE

RZYM. — Prezydium włoskiej partii komunistycznej postanowiło zwołać w najbliższym czasie do Rzymu zjazd wszystkich swych członków.

Przewidziane są następujące punkty porządku dziennego: ustalenie programu partii komunistycznej w sprawie zwołania zgromadzenia konstytucyjnego, utworzenie jednolitej partii włoskiej klasy robotniczej, wybory komitetu wykonawczego partii.

POMOC UNRRA DLA ROLNIKÓW W EUROPIE

LONDYN (B. B. C.). W ciągu lata bieżącego roku zostanie przesłanych dla rolników w krajach europejskich 14.500 traktorów pochodzących od UNRRA. Z liczby tej 1500 traktorów przyśle Wielka Brytania, a resztę Stany Zjednoczone. Między innymi 3500 traktorów otrzyma Polska, 2500 Jugosławia, 1500 Czechosłowacja i 1200 Grecja.

KRONIKA

Opłaty za korzystanie z aparatów radioodbiorczych

W związku z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1945 roku, uchylającą zakaz korzystania z odbiorników lampowych i detektorowych — Polskie Radio przystąpiło do rejestracji aparatów odbiorczych.

Tytułem jednorazowej opłaty rejestracyjnej nej pobiera się:

Zł. 100 od odbiornika lampowego.

Zł. 10 od odbiornika detektorowego.

Miesięczna opłata abonentowa została ustalona w sposób następujący:

1. Za detektor zł. 25 — dla pracujących (zatrudnionych na podstawie umowy o pracę) oraz instytucji państwowych, samorządowych i społecznych, i zł. 100 — dla innych.

2. Za odbiornik lampowy zł. 50 — dla pracujących oraz instytucji i zł. 200 — dla innych.

Wszyscy posiadacze odbiorników winni się zarejestrować w terminie do dnia 15 lipca r. b. pod rygorem sankcji, przewidzianych w art. 29 Ustawy o Poczcie, Telegrafie i Telefonie (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 481) t. j. kary aresztu do trzech miesięcy i grzywny do trzech tysięcy złotych, niezależnie od konfiskaty odbiornika na rzecz Skarbu Państwa.

Rejestrację przeprowadza w Warszawie Biuro Radiofoniczne, na prowincji placówki Polskiego Radia.

W miejscowościach, w których nie ma dotychczas placówek (radiowęzłów) Polskiego Radia posiadacz radioodbiornika może dokonać rejestracji przez przesłanie przekazem pocztowym opłaty rejestracyjnej i abonament. wg. wyżej podanej taryfy pod adresem: Polskie Radio, Biuro Radiofoniczne, Warszawa, Narbutta 22. Na odwrocie przekazu pocztowego, w miejscu przeznaczonym na korespondencję, należy podać: zawód, charakter lokalu, w którym znajduje się radioodbiornik oraz rodzaj i typ aparatu.

Pokwitowanie wydane przez urząd pocztowy będzie służyć jako dowód zarejestrowania odbiornika.

Przedłużenie terminu rejestracji Radioaparatów

Kierownictwo Radiowęzła w Częstochowie zawiadamia, że zarządzeniem naczelnej dyrekcji Polskiego Radia został przedłużony termin rejestracji aparatów radiowych do dnia 31.VII b. r.

Nadmienić należy, że do rejestracji aparatów nie trzeba przedstawiać żadnych dowodów jak podano mylnie w jednym z pierwszych komunikatów. Nie należy też przynosić ze sobą radioaparatów do kierownictwa Radiowęzła.

Zebranie Zw. Zaw. Prac. Samorządow. i Użyteczności Publicznej

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej, zawiadamia, że w dniu 17-go o godz. 14-ej odbędzie się zebranie Zarządu w lokalu Związku. Obecność konieczna.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne

Realizując zasadę, że tylko dobrze przygotowany pracownik może dobrze wykonać pracę, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej uruchomił Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne dla pracowników Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem".

Zakres kursów obejmuje pięć grup:

I. dla pracowników biurowych

II. dla magazynierów i pomocników magazynierów,

III. dla sprzedawców,

IV dla buchalterów i pomocniczych sił buchalteryjnych,

V. dla kierowników oddziałów.

Wszyscy zainteresowani spółdzielczością i ewtl. zatrudnieni w „Społem" mogą zgłaszać się do Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. Oddział w Częstochowie, Al. Najśw. Maryi Panny 22, dla uzyskania bliższych informacji co do zapisania się na kursy.

Zapisy w Gimnazjum Społecznym

Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkoły Społecznej w Częstochowie Aleja Kościuszki 8, przyjmuje zapisy nowowstępujących kandydatów codziennie od godz. 9 — 12-ej.

Jednoroczne Szkoły Przysposobienia Zawodowego

Jak nas informują, uruchamia dyrekcja gimnazjum kupieckiego i liceum handlowego Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Częstochowie Garncarska 6/8 z polecenia Kuratorium O. S. z nowym rokiem szkolnym Jednoroczne Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego, Kupieckiego i Administracyjnego (na pisarzy gminnych).

Prócz tego przyjmuje się codziennie wpisy do 25 b. m. od 8—15 godz. do Liceum Handlowego, Spółdzielczego i Administracyjnego dla młodocianych po ukończeniu 4 klas Gimnazjum Ogólnokształcącego, jak również wpisy do wszystkich klas Gimnazjum Kupieckiego.

Nowy zakład naukowy dla dorosłych

Dyrekcja Liceum Handlowego Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Częstochowie Garncarska 6/8 uruchamia z polecenia Kuratorium O. S. z nowym rokiem szkolnym Wieczorowe Liceum Administracyjne i Wieczorowe Liceum Spółdzielcze dla dorosłych, jak również pełne Wieczorowe Gimnazjum Kupieckie, także dla dorosłych.

Wpisy codziennie do 31 b. m. od 15—19 godz.

Zapisy do Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli

Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Częstochowie przyjmuje zapisy uczennic do klasy I i II i do przedszkola. Do klasy I po 6 klasach szkoły powszechnej do kl. II na podstawie egzaminu. Zapisy przyjmuje Kancelaria Seminarium. Aleja Kościuszki 8, parter od godz. 9 do 12-ej.

Egzaminy uczniów kursów oświatowych i ewentualnych eksternów

W związku z mającymi odbyć się w Częstochowie egzaminami uczniów kursów oświatowych i ewent. eksternów z zakresu kl. VI i VII szkoły pow. w dniach 26 i 27 lipca 1945 r. w terminie pierwszym (egzaminy w terminie drugim odbędą się w pierwszej połowie listopada r. b.) podania należy kierować do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 7, pokój 108 ostatecznie do dnia 21 lipca 1945 r.

Kandydaci (eksterni) dołączą do podania: życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo moralności, ewent. ostatnie świadectwo szkolne i fotografię.

Opłata od eksternów wynosi 200 zł.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 16 lipca do 22 lipca b. r. dyżurują w naszym mieście następujące apteki:

P. Kozerski — II Aleja 26

J. Otrebski — Wieluńska 18

J. Rupprecht — Narutowicza 170.

Hojny dar

Zamiast kwiatów w dniu imienin ob. Kierownika M. Kucharzewskiego, wpłaca kl. II branży skórnej Publ. Szkoły Dokształcającej Męskiej sumę złotych 1000 do redakcji „Głosu Narodu" do uznania ks. Prałata Wróblewskiego.

Kronika sportowa

Zebranie sekcji kolarskiej K.O.S. Victoria

W środę, dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Klubów, odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej. Na zebranie proszeni są o przybycie wszyscy członkowie klubu posiadający rowery oraz byli członkowie sekcji kolarskiej.

Sprawy bardzo ważne.

Z życia kulturalnego

Benefis Miejskiej Orkiestry Symfonicznej

Nasza młoda, bo dopiero niespełna 6 miesięcy istnienia licząca sobie Orkiestra Miejska pracuje bardzo intensywnie i ofiarnie. Nie tylko stale doskonali się pomimo bardzo ciężkich warunków materialnych, braku instrumentów i nut; lata jakoś te dziury i dostarcza miłośnikom muzyki od tak dawna upragnionych w Częstochowie dobrych koncertów symfonicznych; ale wielokrotnie już spełniła obowiązek obywatelski grając bezpłatnie na różne cele społeczne, na akademiach, jubileuszach itp. Każdy członek orkiestry może z dumą powiedzieć, że w stosunku do swych skromnych warunków i możliwości — wypełnił do maximum zadania ofiarności społecznej.

We środę Orkiestra Miejska daje VII z kolei koncert symfoniczny, z którego dochód poświęcony będzie całkowicie na zakup nut, instrumentów, strun itp. słowem na potrzeby orkiestry.

„Gwoździem" programu będzie słynna V Symfonia Beethovena, która dzięki swej wielkiej melodyjności jest ulubionym utworem nietylko znawców muzyki, ale nawet laików. Prócz V Symfonii, orkiestra pod batutą Jerzego Sillicha wykona piękną uwerturę „Flis" Moniuszki oraz porywającego oberka E. Mąkoszy, napisanego specjalnie na ten koncert. Ten ostatni utwór jest tym oryginalny, że każdy niemal instrument orkiestry ma tam swoje „solo".

Solistą tego wieczoru będzie młody, bardzo obiecujący śpiewak p. Henryk Piaścik, obdarzony pięknym bohaterskim tenorem o wielkiej sile i blasku. Pan Piaścik wykona z towarzyszeniem orkiestry słynną arię Jontka „Szumią jodły na gór szczycie..." z „Halki" — Moniuszki oraz piękną i popisową arię z kurantem „Strasznego Dworu" — Moniuszki.

Bilety w cenie od 10 — 60 zł już są do nabycia w kasie teatru od godz. 10-ej rano. Chcąc udostępnić jak najszerszym kręgom miłośników muzyki usłyszenie tego koncertu, Wydział Oświaty i Kultury (Dąbrowskiego 7) będzie dozporządzał dla swych pracowników pewną ilością biletów ulgowych, tak jak to miało miejsce na ostatnim koncercie.

Podziękowanie

S. Klimkiewiczowa składa zł 500.— na Czerwony Krzyż oraz serdecznie dziękuje Kawiarni Literackiej za znalezienie srebrnego lisa.

Pożegnanie oficerów Armii Czerwonej

Już w najbliższych dniach — wracają znajdujące się tu chwilowo w przemarszu oddziały zwycięskiej Armii Czerwonej do swej Ojczyzny. Z tej okazji odbyło się dnia 15 b. m. staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uroczyste pożegnanie Armii Radzieckiej.

W Teatrze Miejskim, w obecności reprezentantów naszych Władz, Armii Polskiej i Armii Czerwonej, delegatów Związków politycznych i Zawodowych — wykonany został bogaty program artystyczny. Składał się z dwóch części. W pierwszej wystąpił znakomicie zgrany zespół artystów Czerwonej Armii. Z zachwytem oglądali i przysłuchiwali się bardzo licznie zaproszeni goście — produkcjom zespołu sowieckiego. Sztuka szczególnie tańca — stoi w ZSRR. na b. wysokim poziomie. Posiadają zarówno wspaniałych śpiewaków solistów, jak i chóry. Każdy członek zespołu to skończony artysta. Nic dziwnego — w ZSRR nie marnują się talenty artystyczne, jak się to gdzie indziej dzieje. Tam rząd pielęgnuje talenty, by nie zmarniały i nie zaprzepaściły się. Tam każdy, który ma w sobie iskrę talentu artystycznego jest przez rząd, już od pierwszej chwili, brany pod szczególną opiekę. Nie wie, co to bieda materialna. Ma możność swobodnego kształcenia się — doprowadzenia swego uzdolnienia do wyżyn. Nie tylko nie opłaca tam żadnych wydatków połączonych z nauką, ale wręcz przeciwnie — rząd sowiecki dopłaca mu w formie stypendium oraz udziela mu bezpłatnego utrzymania w domu studenckim. Tam kraj jest dumny, że ma jeszcze jednego artystę. Daje mu możność wybicia się.

Uroczystość pożegnania odchodzących oddziałów Czerwonej Armii — zagaił ób. prezydent dr J. T. Wolański. Dał wyraz serdecznej przyjaźni polsko-radzieckiej, która już wydała tak piękne owoce, a w przyszłości jeszcze bardziej przyczyni się do wzajemnego rozwoju obu sprzymierzonych państw. Przyjaźń ta była podyktowana racją stanu — tylko ona zapewnić nam może spokojną pracę nad odbudową naszej przeżiciami tej Wielkiej Wojny zniszczonej Ojczyzny.

W imieniu Armii Czerwonej wygłosił pożegnalne przemówienie gen. płk. Koratiejew. Podziękował władzom i miastu za gościnne przyjęcie żołnierzy Armii Czerwonej. Podkreślił szczerość sojuszu radziecko-polskiego. Podniósł dzielną postawę sprzymierzeńca! Armii Polskiej, oficer i żołnierz mają wartość w boju niepospolitą. Wyraził święte przekonanie, że Polska mając taką świetną Armię i tak wiernego sprzymierzeńca, jak ZSRR — może być zupełnie spokojna: niemiec nie zdoła się podnieść tak w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat ,ale nawet za pareset lat! Okrzykiem w języku polskim: Niech żyje Polska — zakończył swoje żołnierskie przemówienie, nagrodzone burzą oklasków...

Orkiestra zespołu radzieckiego odegrała hymn polski i radziecki następnie kantatę o Stalinie — muzyka Aleksandrowa. Po czym marsz: „Moskwa maszeruje do Berlina (muzyka Kruczyniewa). W tańcu solowym „tyflisk im" zaprodukował się znakomity Chaczaturian. Unosił się wprost w powietrze. Niezmordowany, swobodny, człowiek sprężyna. Równie dobrze wypadła następna produkcja tegoż artysty w duecie z tanc. Nazin. Odtańczyli cygański taniec — również w strojach charakterystycznych. Dowcipną piosenkę wojskową: Nic nie powiedziała — odśpiewał Zolotopup, zaś niemniej wesołą pieśń o 4 dobrych muzykantach, którzy okazali się jednako dobrymi strzelcami—odśpiewał Kuszczewo. Przy udziale orkiestry odśpiewał z niezwykłą werwą art. Beklemiszew: Marsz kowalerzystów. Piosenkę „Partyzantka" — muzyka Nowikowa — zanucił art. Bruśnik, zakończył się zaś koncert zespołu sowieckiego wielkim obrazem tanecznym „taniec marynarski". Tu już oklaskom nie było końca. Odtańczył ten numer cały balet, złożony z kilkunastu artystów. Jeden w drugiego nieprześcigniony, każdy z nich mierzyć się może z powodzeniem z akrobatą cyrkowym. Mięśnie i kości niby z gumy... Ale warto też widzieć z jaką dumą śledzili ich produkcje ich rodacy. Bo tam u nich dąży każdy do tego, a rząd radziecki przede wszystkim, by kulturę, sztukę, naukę, sport dźwignąć jak najwyżej. Tam każdy dumny jest, że „jego" artysta jest wielkim, sławnym, że zbiera oklaski, laury, ordery...

II-ga część programu została również bardzo starannie przygotowana przez artystów polskich. Prof. Jarzębski odegrał solo na skrzypcach, ob. Zbisławska odtańczyła kujawiaka, ob. Irena Carnero odśpiewała kilka piosenek, zaś balet Tacjanny Wysockiej odtańczył mazura z taka brawura, że oklaskom i wołaniom „bis!" nie było końca.

Orkiestra pozostawała pod niezawodną batutą ob. Jerzego Sillicha. Konferansjerkę prowadził ob. Miecz. Mieczyński, przewodn. Rady Zakładowej.

J. K. Kowalski.

Premiera „Chochlika"

Od czasu mego przyjazdu do Częstochowy trzy razy czułem się naprawdę w Europie. Pierwszy na recitalu Modrakowskiej, drugi — na popisie Szkoły tańca Tacjany Wysockiej, trzeci raz na premierze „Chochlika". Przygotowywano się długo do tego widowiska dla dzieci od lat 3 — 100, ale dano rzecz artystycznie dojrzałą, przemyślaną i opracowaną aż do najdrobniejszego szczegółu.

Więc najprzód to, co w teatrze marionetek przede wszystkim rzuca się w oczy: lalki. Ci aktorzy o zakrzepłych w niezmiennym wyrazie maskach, za jedyny środek ekspresji plastycznej mają ruchy, nadawane im niewidzialną ręką ludzką. Lalki „Chochlika", dzieło artysty malarza Wagnera szczęśliwie utrzymane były w stylu umiarkowanej, raczej dobrodusznej, niż zar kastycznej groteski, z wyjątkiem diabła Hitlera, któremu słusznie się należała kary katura demonizmu, i śmierci z tradycyjną trupią czaszką może aż zanadto realistyczną.

Okazało się, że z lalek w typie „Bi — ba — bo", które wkłada się na rękę jak rękawiczkę, można wydobyć najwięcej ekspresji i giętkości, przy czym droga do osiągnięcia synchronizacji ruchów z muzyką i śpiewem jest najprostsza i najpewniejsza. Pociąganie kukiełek za sznurek zawsze przypomina pajaca z tektury, lub uruchomione go stracha na wróble, przy czym zwykle muzyka sobie, a pajac sobie. Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z lalką umiejętnej ręki ludzkiej, a rece niewidzialnych ludzkich motorów w „Chochliku" są inteligentne i doskonale wyćwiczone.

W teatrzykach marionetek dekoracje naj częściej traktowane są dość szablonowo, czasem nawet np. w orginalnych ulicznych teatrzykach marionetek we Włoszech i we Francji, nie ma ich wcale. „Chochlik" częstochowski otrzymał oprawę dekoracyjną godną teatru do dorosłych. Takie wnętrze kuźni np. ma charakter na wskroś nowoczesnej, w śmiałe skróty ujętej kompozycji przestrzennej. Chatka „Dziada i Baby", domek „Pawła i Gawła", uproszczonymi przekrojami doskonale orientowały młodocianych widzów w akcji na kilku poziomach. Szczytem pomysłowości twórcy te go tła dekoracyjnego. artysty malarza Hollacka, są etapy podróży dwóch małych przyjaciół. Kubusia Wszędobylskiego i Grzesia: Paryż z wieżą Eiffla, Madryt z walką byków, a wreszcie nieprcórwnany krajobraz afrykański zbudowany z dwóch palm i pur purowego pełkręgu zachodzącego słońca czy księżyca.

Program był i bogaty i urozmaicony. Po wstępnym przemówieniu dyrektora „Chochlika" p. Polony-Połońskiego do licznie zgromadzonej dziatwy i zapoznaniu jej z dwoma stałymi bohaterami „Chochlika" Kubusiem i Grzesiem pokazano nam inscenizację bajki Kraszewskiego „Dziad i baba", nieśmiertelnego „Pawła i Gawła" Fredry, piosenkę o kuźni, krótki skecz o „Diable-Hitlerze" i dłuższą historię podróży do Afryki.

Oryginalne teksty bajek zręcznie udramatyzowano w ten sposób, że nawet to, co np. mówi się o śmierci w bajce „Dziad i baba", w teatrzyku wygłasza śmierć od siebie. Kto jest autorem pozostałych tekstów, nie wiem. Doskonały jest pomysł zamknięcia Hitlera w chłopskiej skrzyni jako zaklętego diabła, któremu Kubuś Wszędobylski każe przynosić sobie kolejno kiełbasę, mleko, kakao, jednym słowem to czego dzieci polskie przez tak długi czas były pozbawione. Cieszą się i dzieci i dorośli.

Podróż do Afryki z wyjeżdżającym na sce nę pociągiem i tańcem 4-ch murzynków w egzotycznych strojach ma dużo szczęśliwych momentów z punktu widzenia pomysłowości inscenizacyjnej. Strona wokalna i instrumentalna w całym przedstawieniu bez zarzutu. Teksty wygłaszane wyraźnie, melodie dobrane ze smakiem i zrozumieniem. Język w paru miejscach domaga się korekty.

Jeśli chodzi o treść, przy całym uznaniu dla szlachetnego i owocnego wysiłku dyrekcji musimy zanotować kilka drobnych zastrzeżeń. Czy na nerwy dzieci, zwłaszcza młodszych może dodatnio wpływać widok makabrycznej postaci śmierci? Wprawdzie można powiedzieć, że śmierć, ścinająca Heroda jest nieodłącznym motywem każdej klasycznej szopki, ale jednak... bądźmy czasem trochę nowocześniejsi cd średniowiecza. Przyznaję, że przykre wrażenie łagodzi apoteoza w epilogu bajki: „Dziad i baba" jako para szczęśliwa i błogosławiona, kołysząca się w obłoczku nad chatą, (świet na dekoracja). Czy cały numer „Kuźni" nie jest trochę za ciężki i za poważny dla dzieci?

Pomysł zdobycia przez Kubusia Wszędobylskiego woru złota, żeby nic nie robić, tylko jeść i pić, wywołuje w dzieciach przykry odruch chciwości, a odruchu tego bynajmniej nie cofa kara jaka spotyka Kubusia. Kubuś wpada w szpony diabła nie dlatego, że okazuje się chciwcem i leniuchem, doskonałym materiałem na szabrownika, ale że pomylił zaklęcie. Że dwaj chłopcy biją się na scenie, to mnie nie gorszy: tradycyjne okładanie się wzajemne jest jednym z charakterystycznych składników komizmu marionetkowego. Złe jest to, że Kubuś przemocą wymusza na Grzesiu przyznanie się do niepopełnionej winy. Wreszcie niedopuszczalne jest bicie małych murzynków i zapowiedź, że zapakuje się ich do kosza i wyśle do Polski, żeby ich pokazywać polskim dzieciom. Murzynki to też ludzie, chociaż, jako lalki, mają twarze goryli.

Na specjalne uznanie zasługuje stały kontakt lalek z dziećmi, stwarzający miłą atmosferę rodzinną.

Czekamy z niecierpliwością na drugą „premierę".

S. P. O.

Dodatek ekonomiczno - społeczny

Problemy gospodarki leśnej

(Na podstawie wywiadu z Dyrektorem Nacz. Lasów Państw. inż. Zemisem)

ŁÓDŹ (Polpress). — W związku z odbudową kraju, kopalnictwa i kolejnictwa oraz rozwojem przemysłu chemicznego, drewno stało się jednym z najbardziej zasadniczych czynników w gospodarce kraju.

Leśnictwo stanęło wobec ogromnych, bo sięgających do 6 milionów m³, zapotrzebowań z jednej strony i wielkich zniszczeń masy drzewnej z drugiej strony.

Te dwa zagadnienia stwarzają konieczność umiejętnego planowania gospodarki leśnej w Polsce. W chwili obecnej planowanie to odbywa się w ramach zapasów drewna, pozostawionego przez okupanta i niewielkiej ilości ciętej papierówki i kopalniaków. Surowiec, którym dysponują lasy, oszacowano na 750.000 m³, oprócz 20.000 m³ papierówki i 27.000 m³ kopalniaków, co razem wynosi 1.040.000 m³.

Ten zapas drzewa, który w 90% znajduje się jeszcze na składach leśnych, został już przez Biuro Ekonomiczne Rady Ministrów rozdysponowany w sposób następujący: 1) przemysł węglowy (oprócz kopalniaków) 150.000 m³, 2) odbudowa Warszawy — 250.000 m³, 3) odbudowa wsi — 200.000 m³, 4) kolejnictwo — 70.000 m³ i 5) Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Wojsko Polskie i in. 80.000 m³.

Zapotrzebowanie na kopalniaki wynosi 870.000 m³, na których pokrycie Lasy Państwowe mają 270.000 m³ zapasów. Zapotrzebowanie na papierówkę sięga ok. 300.000 m³ przy 20.000 m³ zapasów.

Ponieważ 90% drewna znajduje się na składach w lesie, sprawa transportu wysuwa się w chwili obecnej jako najważniejsza. Jedyną siłą pociągową, którą można użyć w obrębie lasu, jest koń. Dopiero na drogach wiejskich i szosach transport drzewa odbywać się może przy użyciu ciągników i samochodów. Aby zachęcić posiadaczy koni do pracy przy wywózce, Dyrekcja Lasów Państwowych w porozumieniu z Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów ustaliła specjalne premie za wywóz drzewa z lasu. Przewidują one przydział żelaza, skóry uprzężowej, lin, powrozów, wódki, papierosów i węgla.

Niedoboru, który wynosi około 4.500.000 m³, do października pokryć nie można. — Trzeba liczyć na to, że zapotrzebowanie ze względu na możliwości organizacyjne, finansowe i komunikacyjne nie zostanie w roku bieżącym przez odbiorców w ogromnej swej części zrealizowane i pozostanie aktualne w okresie najbliższych wyrębów (żniw) leśnych.

Niewspółmierność między zapotrzebowaniem i obecną zdolnością eksploatacyjną leśnictwa stwarza konieczność rewizji wielu zapotrzebowań i planowania ich, opartego na zrozumieniu trudnej sytuacji leśnej — ich hierarchizacji przeprowadzanej bardzo skrupulatnie oraz oszczędnej gospodarki drzewnej.

Lasy nasze były w ciągu 5½ lat systematycznie niszczone przez okupanta, który wycinał 15 — 20 etatów rocznie i doprowadził w ten sposób do zmniejszenia powierzchni leśnej o 20% jej stanu sprzed września 1939 roku. Toteż plan gospodarczy Lasów Państwowych idzie po linii oszczędności i zwiększenia powierzchni leśnej, aby ślady gospodarki okupanta jak najprędzej usunąć.

Postanowiono planowo i systematycznie zalesiać nie tylko tereny po wyrębach, enklawy i polenklawy (po powzięciu w sprawie ich przynależności ostatecznej decyzji), ale także nieużytki. Obliczenia przeprowadzone w związku z reformą rolną wykazały, że obszar nieużytków w Polsce wynosi ponad milion ha, razem obszar, który należy zalesić — sięga 2 milionów ha.

Dyrekcja Lasów Państwowych przystąpiła do tych prac już w roku bieżącym i zalesiła około 20.000 ha. Plan zalesienia opracowywany przez Dyrekcję Lasów Państwowych przewiduje, że zalesienie przeprowadzone zostanie całkowicie w ciągu 15 — 20 lat przy intensywnej hodowli sadzonek.

Ważnym zagadnieniem, które leśnictwo przeprowadzić chce na bardzo szerokiej płaszczyźnie, jest akcja ochrony lasów. — Konieczna tu jest zmiana stosunku do lasów szerokich sfer społeczeństwa — przede wszystkim wiejskiego. Społeczeństwo powinno zrozumieć potrzebę ochrony lasu, jako wspólnego narodowego skarbu i źródła surowca dla przemysłu oraz budulca.

Wszystkimi sprawami związanymi z leśnictwem, gospodarką leśną, ochroną lasu oraz spopularyzowaniem zagadnień leśnictwa zajmie się wyznaczony na 22 i 23 lipca b. r. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Leśników w Łodzi, w którym wezmą udział pracownicy przemysłu drzewnego i leśnicy.

Przemysł pończoszniczy skutecznie zwalcza trudności

ŁÓDŹ (Polpress). — Prawie cały przemysł pończoszniczy w Polsce zgrupowany jest w łódzkim okręgu przemysłowym. Na skutek działań wojennych, jak i dewastacyjnej polityki okupanta, który zniszczył wielką ilość zakładów, ten dział przemysłu włókienniczego poniósł duże straty. Wielka ilość maszyn, mimo, iż okupant nie zdołał ich wywieźć, została w ostatniej niemal chwili uszkodzona lub pozbawiona niezbędnych do produkcji części i przyborów technicznych. Na ogólną liczbę 62 fabryk, podlegających Zjednoczeniu Pończoszniczemu, 57 zakładów już pracuje, uruchamiając jeden dział produkcji po drugim i zatrudniają w chwili obecnej 2.300 robotników, przy 950 czynnych maszynach.

Poważny odsetek gotowych do produkcji maszyn, na skutek braku fachowców nie jest jeszcze uruchomiony.

W związku z powyższym — w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi i Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego — zorganizowano specjalne kursy doskonalenia zawodowego dla robotników przemysłu pończoszniczego. Na kursy uczęszcza około 200 uczniów. Poza tym przeprowadza się forsowne szkolenie przy warsztatach pracy w samych fabrykach.

Fabryki łódzkie produkują wszelkiego rodzaju pończochy damskie do najlepszych gatunków włącznie, jak również pończochy dziecięce, skarpetki męskie, rękawiczki oraz wykonują zamówienia wojskowe.

Pełna produkcja wszystkich fabryk łódzkich nie tylko zaspokoi całkowicie zapotrzebowanie krajowe, ale nawet pewna jej część będzie mogła być przeznaczona na eksport.

Jeżeli chodzi o surowce, to w związku z dostawami bawełny i wełny ze Związku Radzieckiego, trudności w dziedzinie zaopatrzenia we włókna naturalne (poza jedwabiem naturalnym) nie istnieją; jeżeli chodzi o włókna sztuczne, to w związku z uruchomieniem fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim, należy się liczyć z usunięciem trudności i w tej dziedzinie. Gorzej jest z uzyskaniem odpowiedniej ilości igieł i artykułów technicznych, produkowanych przeważnie w Niemczech. Należy wszcząć kroki dla sprowadzenia niezbędnej ilości tych artykułów z zagranicy.

W związku z wprowadzeniem norm produkcyjnych i systemu płac akordowo-premiowych zauważyć się daje stały wzrost i wydajność pracy, jak również wzrost zarobków robotników i pracowników przemysłu pończoszniczego. Przeciętnie wzrost zarobku wynosi około 35 — 40%, nie licząc premij towarowych.

Przy wszystkich większych zakładach pracy czynne są stołówki i świetlice. — W maju i czerwcu b. r. uzupełniono robotnikom normy wyżywienia przez przydział zakupionych na wolnym rynku mięsa i tłuszczów.

Współpraca między Radami Zakładowymi a kierownictwem fabryk kształtuje się bardzo pomyślnie. Pewne tarcia, które miały miejsce w początkowej fazie pracy, należą do przeszłości. Kierownicy i Rady Zakładowe wspólnie opracowały normy produkcji i wprowadzają w życie akordowo-premiowy system płac.

„Jak najwięcej osiedleńców" — wzywa Szczecinek

Szczecinek (Polpress). — Powiat Szczecinek, w znacznej swej części zalesiony, wyróżniający się wśród innych powiatów Pomorza Zachodniego ze względu na piękne jeziora o obszarze około 1.500 ha i malowniczy krajobraz, ma doskonałe warunki dla osiedlenia się Polaków. Na terenie powiatu osiedleńcy obsadzili już 1.016 gospodarstw. Napływ ludności polskiej trwa nadal, lecz jest to napływ zupełnie jeszcze nie wystarczający. Potrzebni są rolnicy na kampanię żniwną, co najmniej 5.000 ludzi, możliwie z kosami oraz 500 koni; miasto Szczecinek i trzy pozostałe miasta powiatu czekają na rzemieślników, kupców i inn. W Szczecinku uruchomiono już około 30 sklepów prywatnych i spółdzielczych, funkcjonuje 36 zakładów przemysłowych. Potrzeba wciąż jeszcze ludzi, których oczekuje Szczecinek.

O krajowe surowce dla przemysłu włókienniczego

WARSZAWA (Polpress). — Przy współudziale władz przemysłowych, Związek Gospodarczy R. P. „Społem" organizuje skup rodzimych surowców włókienniczych: lnu, konopi i wełny, otrzymując do dyspozycji w celu premiowania poszczególnych gospodarzy, produkujących te włókna, znaczne ilości towarów włókienniczych.

Poza tym organizuje się Centralne Biuro Skupu krajowych surowców włókienniczych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego. W ramach akcji uzyskano na terenie jednego tylko województwa poznańskiego 22 wagony lnu i konopi, co w poważnym stopniu wpłynęło na poprawę sytuacji surowcowej lniarskich fabryk włókienniczych.

Przemysł chemiczny pracuje na potrzeby przemysłu włókienniczego

Warszawa (Polpress). — W związku ze wzmożoną produkcją przemysłu włókienniczego nastąpiło także zwiększenie zapotrzebowania na barwniki i przetwory chemiczne. Istniejące w kraju fabryki dostarczyły dotychczas następujących ilości chemikalij: 52.249 barwników, 513 butli tlenu, 248 butli acetylenu, 10 butli powietrza sprężonego, 40 butli wodoru, 2.260 kg karbidu, 6.467 kg mydła i 6.164.448 kg wszelkiego rodzaju innych chemikalij.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Zebranie Członków Zarządu Oddziału Chemicznego w Częstochowie.

Rada Związków Zaw. Oddział Chemiczny wzywa na posiedzenie członków Zarządu oddziału Chemicznego celem wyboru delegatów na zjazd.

Stawiennictwo wyżej wymienionych obowiązkowe w dniu 17 lipca rb. o godzinie 16-ej w sali Rady Zw. Zaw., II Aleja Nr 43.

Sekretarz Zaw. Zw. Chemicznego w Częstochowie.

Nr 10[illegible]45.

Ogłoszenie

Wojewódzki Urząd Samochodowy w Kielcach zawiadamia, że termin Ogólnego Zjazdu Delegatów Samochodowych R. P., organizowany przez Państwowy Urząd Samochodowy w Warszawie przesunięty został z 15 lipca na dzień 29 lipca 1945 r. na godzinę 9-tą.

Miejsce Zjazdu Warszawa. Plac Narutowicza Nr 5.

Uprasza się o liczne przybycie delegatów.

Naczelnik Woj. Urzędu Samoch. (-) Mgr. Zygmunt Liszczyk

ś. † p.
z Kowarskich
Kazimiera Kapkowska

opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 15 lipca 1945 roku, przeżywszy lat 38.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Złotej 74 do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 17 lipca rb. o godz. 15.30, po czym pogrzeb na cmentarz na Kulach.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu **mąż, córka i rodzina.**

Odpow. za redakcję: Władysław Nowicki. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2248 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca.